Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 290 Kraków, czwartek 19 grudnia 1929 Rocznik XXXVIII
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Środowe posiedzenie Sejmu

Jak donieśliśmy, marszałek zwołał na środę 18 grudnia posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje trzy sprawy, każda o innem znaczeniu i dotycząca kogo innego. Pierwszy punkt to oczywista sprawa państwowa: uchronienie skarbu państwa przed utratą kilkunastu miljonów tylko z powodu niedotrzymania pewnego terminu. Druga sprawa: zmiana regulaminu — to wewnętrzna sprawa Sejmu, która nie powinna interesować rząd. Trzecia sprawa: wniosek BB w sprawie zajść w Sejmie w dniu 31 października jest — tak sądzimy — celowo postawiona, aby odebrać BB możność zaprotestowania przeciw odbyciu posiedzenia w czasie, gdy pełnoprawny rząd nie istnieje.

Mimo to słychać, że BB nietylko słownie sprzeciwia się odbyciu środowego posiedzenia, ale — tak przynajmniej mówią — ma zamiar „innemi sposobami“ do odbycia tego posiedzenia nie dopuścić. Z jakiego powodu? Nikt nie uwierzy, aby klub rządowy był tak głęboko przejęty zwyczajami parlamentarnemi, że odbycie posiedzenia w czasie, gdy rząd jest w stanie dymisji, uważa za uchybienie tym zwyczajom. Nie, tak czułym na parlamentaryzm klub BB nie jest. Jeżeli chce przeszkodzić zebraniu się Sejmu, czyni to z zupełnie innych pobudek, z tychsamych zresztą, z których wyrósł obecny stosunek między rządem a Sejmem, mianowicie **z chęci zmniejszenia prawa Sejmu, z chęci ułatwienia rządowi sprawowania władzy bez Sejmu, przeciw Sejmowi.**

Obecnie obowiązujący — po zmianie w związku z zajściami majowemi — artykuł 25 konstytucji zawiera następujące postanowienie: „Jeżeli Sejm najdalej w ciągu 3 i pół miesięcy od dnia złożenia przez rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.“ Otóż rząd przedłożył projekt budżetu w dniu 31 października. W tym dniu posiedzenie nie przyszło do skutku; następnie Sejm został odroczony na 4 tygodnie tak, że sesja budżetowa rozpoczęła się dopiero 5 grudnia — tak enuncjował marszałek Sejmu. Minęły już dwa tygodnie, jeżeli przyjmiemy datę 5 grudnia jako początek sesji, a Sejm dotąd właściwych obrad nad budżetem — pierwsze czytanie w plenum jest tylko formalnością — nie rozpoczął. Jeżeli przesilenie jeszcze się przeciągnie, to z każdym dniem Sejmowi ubywa czas z jego trzy i półmiesięcznego terminu tak, że na załatwienie budżetu: w komisji, w drugiem i trzeciem czytaniu już czasu nie będzie i budżet pójdzie do Senatu. Tu rząd ma większość, która mu wszystko uchwali — fundusze dyspozycyjne, tak w Sejmie niepewne, będą uratowane.

W ten sposób Sejm zostałby pozbawiony najważniejszej swej funkcji: uchwalenia budżetu. A że przy okazji spadłyby z porządku dziennego takie sprawy, jak sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, jak sprawa Czechowicza — tem lepiej tj. dla rządu i BB lepiej: nad temi sprawami porośnie trawa i pójdą w zapomnienie...

Jest jednak i dalsza, wygodniejsza dla rządu droga otrzymania budżetu bez Sejmu i Senatu wogóle. Z terminami dla Senatu wyznaczonemi można robić — mając tam murowaną większość — co się podoba: można je rozmyślnie albo „przypadkiem“ przeoczyć tak, że i Senat nie potrzebowałby się fatygować uchwaleniem budżetu. Co wtedy? Dalszy ustęp art. 25 konstytucji powiada: „Prezydent Rzplitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu... projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.“ Prosta historja: Sejmowi uniemożliwia się uchwalenie budżetu, Senat mniej lub więcej dobrowolnie także budżetu nie kończy — rząd ma prawo zadekretowania budżetu takiego, jaki wniósł, a zatem z wszystkiemi kredytami, co do których zgoda Sejmu jest więcej niż wątpliwa.

Teraz staje się zrozumiałe „oburzenie“ BB z powodu zwołania Sejmu. Dla BB obrady komisji budżetowej bez obradującego plenum są niemożliwe; dla BB obradowanie plenum podczas istnienia dymisjonowanego rządu jest niedopuszczalne — słowem tak czy owak nad budżetem obradować nie wolno i to jest zdrowo, jeżeli sobie przypomnimy, jakie cięgi w zeszłorocznym roku spadły przy tej okazji na rząd. Odebranie Sejmowi możności uchwalenia budżetu — to przecież szczyt triumfu nad „sejmowładztwem“, dlatego też BB — naturalnie popychany w tym kierunku przez rząd — nagle odkrywa w sobie „sumienie parlamentarne“. Środowe posiedzenie może przynieść wielkie niespodzianki.

Epizod pana Bartlowy

Był — na specjalne zaproszenie — były premjer i wicepremjer, obecnie jak przedtem profesor politechniki we Lwowie dr. Kazimierz Bartel w Warszawie, był i wrócił do domu. Z kim p. Bartel w Warszawie rozmawiał, zostało ogłoszone; co mówił i co do niego mówiono, jest tajemnicą, gdyż ani p. Bartel ani jego rozmowcy nie chcą pisnąć ani słowa. Wprawdzie p. Bartel udzielił we Lwowie wywiadu na temat swej warszawskiej wycieczki, ale z wywiadu tego wiemy tyle, co i przedtem, mianowicie, że p. Bartel nie może podać treści swych rozmów.

Zachodzą tedy pisma w głowę, jaki cel miało zaproszenie p. Bartla do stolicy. Cel mógł być, jak sądzą, jedyny: wysłuchać jego zapatrywania na możliwości rozwiązania przesilenia. Zapewne p. Bartel, o to zapytany, dał konkretną, jak na matematyka przystało, odpowiedź: kogo powołać na szefa rządu i — co z tem jest w związku — jak ten przyszły premjer ma się ustosunkować wobec Sejmu. Można powiedzieć, że p. Bartel nie doradzał dolewać oliwy do ognia — on, który chciał, ale nie mógł, znaleźć jakąś platformę współpracy.

A więc epizod się skończył bez rezultatu. Wielu ludzi w Warszawie odetchnęło, żegnając odjeżdżającego p. Bartla, wiedząc, że jego pobyt nie zmniejszył ich szans. Jacy to są ludzie, nietrudno się domyśleć: są to ci, których p. Świtalski na swym sobotnim „odczycie“ zgodnie z ustaloną już nomenklaturą nazwał „grupą pułkownikowską“. Z tymi ludźmi p. Bartel jako szef rządu nie był w najlepszej komitywie. Jako człowiek — powiedzmy — rachunkowy zdawał sobie sprawę, że manier wojskowych, choćby przez wyższe szarże praktykowanych, do polityki stosować nie można.

Cuda opowiadają w Warszawie o stosunkach, jakie za premjerowstwa p. Bartla panowały między nim a tymi ubiegającymi się o następstwo po nim ludźmi. Dużo mógłby o tem powiedzieć p. Świtalski, ale ten, choć ostatnio dużo mówi, akurat tego nie powie. Jedno jest pewne i to można było między wierszami prasy sanacyjnej wyczytać: wyjazd p. Bartla ze stolicy przyjęły pewne koła z westchnieniem ulgi; wolą oni mieć tego przeciwnika na katedrze we Lwowie niż oglądać go w Warszawie i żyć w ciągłej obawie, że jego rady może padną na podatny grunt.

P. Bartel wyjechał do domu o jedno doświadczenie bogatszy, mianowicie że można się zestarzeć o ośm miesięcy i niczego się przez ten czas nie nauczyć. Znalazł on zupełnie tesame stosunki, jakie rzucił, ustępując z gabinetu na wiosnę br.; zalazł nawet więcej: znalazł na odpowiedzialnych miejscach ludzi, z którymi a raczej z których wpływem walczył i — przegrał. Sanacja odetchnęła: p. Bartel okazał się nieszkodliwym nie z tej racji, że nie potrafił rady udzielić, ale dlatego, że jej nie usłuchano. Będzie, jak było, powtarza obóz sanacyjny z ulgą. Co tam konferencje indywidualne i zbiorowe — grunt, że robi się to i co innego dla utrzymania pozorów, podczas gdy za kulisami decyzja już zapadła. Fatygowanie p. Bartla odwlekło wykonanie tej decyzji, ale na jej końcowy efekt pozostało bez wpływu.

* * *

B. premjer prof. Kazimierz Bartel po powrocie z Warszawy udzielił przedstawicielowi Ajencji Wschodniej następującego wywiadu:

— Czy wobec ciepłego przyjęcia, jakiego doznał p. profesor w stolicy nie będzie teraz p. profesor tęsknił za Warszawą?

— Jest to pytanie sentymentalne, a ja nie jestem człowiekiem sentymentu.

— W każdym razie pobyt p. profesora w Warszawie **rozwiał legendy** o tem, jakoby po opuszczeniu stanowiska premjera przez p. profesora oziębiły się stosunki między Belwederem a lwowską ulicą Nabielaka. Świadczy o tem chyba tak długa konferencja z marszałkiem Piłsudskim.

— Ocenę tego pytania pozostawiam tym wszystkim, którzy się interesują.

— Czy p. profesor ma nadzieję, że **przesilenie skończy się w krótkim czasie** i że zlikwidowane zostanie z korzyścią dla spraw publicznych?

— W toku rozmów ministerjalnych, jakie prowadziłem w Warszawie, odniosłem wrażenie, że **tak**. Odnosi się to zarówno do pierwszej jak i drugiej części pytania.

— Czy nastąpi pewne **odprężenie i uspokojenie w stosunkach politycznych** oraz czy w razie utworzenia nowego rządu, prawdopodobne są wielkie zmiany w składzie gabinetu?

— Na pierwsze pytanie nie umiem dać odpowiedzi, gdyż poza rozmowami z prezydentem, marszałkiem Piłsudskim i ministrami i poza konferencjami, które są znane, nie miałem sposobności z **nikim mówić**. Na drugie pytanie nie potrafię udzielić odpowiedzi.

— Pogłoski o nadwątlonem zdrowiu marszałka Piłsudskiego były najwidoczniej nieprawdziwe, skoro marszałek mógł przyjąć p. profesora na tak długiej konferencji, a dyskusja była niewątpliwie ożywiona.

— Marszałka Piłsudskiego znalazłem w znakomitem zdrowiu i w doskonałej formie, pod każdym względem i powiedziałem mu to wprost, wyrażając swą radość, że po paromiesięcznem niewidzeniu się znalazłem go w tak znakomitym stanie zdrowia.

— Czy w czasie ostatniej konferencji omawiana była także i **sytuacja gospodarcza kraju?**

— Rozmawiałem o sprawach gospodarczych z ministrami resortów gospodarczych, a szczególnie z min. Matuszewskim, z którym odbyłem całodzienną konferencję.

— Czy po tak serdecznem przyjęciu w Warszawie, wybiera się p. profesor znowu do grodu syreniego? Czy też będzie to „kres wędrówki“ p. profesora do Warszawy?

— Wcale się do Warszawy nie wybieram i stosunku mego do obecnych moich zainteresowań (politechnika) nie zmienię.

Wywóz—przywóz—protesty

Wedle tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz nasz w listopadzie wynosił 2,071.179 ton wartości 256 miljonów złotych. Cyfry te w porównaniu z październikiem oznaczają **wzrost wywozu w wadze** o 179 tys. ton, natomiast **zmniejszenie w wartości** o 1'2%. Ponieważ doprowadzenie naszego bilansu handlowego do równowagi, a tembardziej do stanu czynnego, zawisłe jest głównie od spotęgowania wywozu, zaczem widzimy, że dzieje się przeciwnie: wywóz się zmniejsza.

Cyfry w tonach nie mogą nikomu imponować, gdyż stoją one w związku z wywozem t. zw. masowych artykułów: węgla, drzewa, które w realnem znaczeniu tj. w swej wartości pieniężnej nie stoją w żadnym stosunku do swej wagi — ton dużo, pieniędzy mało.

To jest jedna strona tak przez sfery sanacyjne propagowanego „polepszenia" sytuacji gospodarczej. Zmniejszenie wywozu towarów oznacza zwiększenie wywozu gotówki, co znajduje swój wyraz w bilansie Banku Polskiego — w zmniejszaniu się zapasu walut. Drugą stroną tego „polepszenia" jest statystyka **protestów wekslowych**. Dane w tej dziedzinie co do samej Warszawy są wprost fatalne. Dość powiedzieć, że od sierpnia b. r. protestuje się w Warszawie dzień w dzień weksle na sumę jednego miljona zł. — w porównaniu z ub. rokiem prawie dwa razy tyle.

Nic to, że my wiemy o tym stanie rzeczy, do którego zresztą już przyzwyczailiśmy się; wie o nim i zagranica, która wyciąga też odpowiednie konsekwencje: kredyt staje się coraz trudniejszy, nie mówiąc już o jego drożyźnie. Kupiec i przemysłowiec w dzisiejszych warunkach już się oswoił z zarazą protestową; jemu nie płacą weksli i on nie płaci — korzyść z tego ma przedewszystkiem notarjusz, ma i państwo zarabiające na stemplach i opłatach.

Kto jak kto, ale rząd miałby obowiązek ten stan rzeczy uwzględnić w swych poczynaniach, a przynajmniej w słowach. Gdzieżtam — pp. ministrowie mówią o wszystkiem, o rzeczach nic ich nieobchodzących, natomiast o sprawach gospodarczych albo wcale nie mówią albo, mówiąc tu i ówdzie, przedstawiają je w sposób różniący się grubo od rzeczywistości. W tych sprawach „rzeczywista rzeczywistość" widocznie nie obowiązuje, albo obowiązuje tylko tych, którzy pod tą twardą rzeczywistością cierpią.

Różne są u nas oznaki tej legendarnej poprawy; dużo mogliby o niej opowiedzieć bezrobotni, urzędnicy, nawet sfery dawniej uprzywilejowane, ale takie rażące rzeczy: kurczenie się wywozu, potop protestów wekslowych — to są zjawiska, które nawet dla mniej obytych z warunkami gospodarczemi są wymową głośniejszą niż radiowe odczyty, niż zapewnienia i przyrzeczenia, na których realizację sanacji nie stać.

Herezje i wróżby prof. Makarewicza

Przed paru dniami podał był „Głos Narodu" na wstępie wyjątki z artykułu prof. Juljusza Makarewicza, który autor wydrukował w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego". Te wyjątki, ogołocone z pewnego posmaku naukowego oraz literackich zaokrągleń, które dla oszczędzenia miejsca usunięto, robiły wrażenie artykułu, przeznaczonego do kalendarza, wydawanego przez O. O. Salezjanów, a tylko przez omyłkę zabłąkanego do miesięcznika o poważnym programie.

Dowiedzieliśmy się, że, chcąc być chrześcijańskim demokratą, trzeba **„mieć w sobie materjał na chrześcijanina** wogóle, — **nie tego, który spełnia praktyki religijne z przekonania, czy z przyzwyczajenia,** ale tego, który Chrystjanizm **ma w krwi, który go czuje, który nim żyje"...** Tu odrazu zjawia się wątpliwość, czy autor nie proponuje likwidacji chadeckiego ugrupowania i zaniechania chadeckiej agitacji? A gdy na podstawie samoanalizy zapewnia, że jest on takim wybrańcem, który właśnie od urodzenia posiada wyżej przytoczone trzy znamiona — wydaje nam się, że mimo posiadania biegłości na punkcie podawania tekstów z Ewangelji zapomniał o tekście, w którym scharakteryzowany został prototyp ludzi, przekonanych, że Stwórca uczynił ich doskonalszymi od innych. Nie chcemy tego ustępu przypominać.

Prof. M., wyjaśniwszy, że jest prawdziwym chrześcijaninem **z urodzenia** — dodaje, że taki wybraniec, słuchając Ewangelji, „znajduje wszystko prostem, oczywistem; w Ewangelji znajduje pogłębienie **swojej ideologji"...** Tylko pogłębienie.

Prof. Zieliński wspomina o wpływach myślicieli greckich na formowanie się ideologji chrystjanizmu — prof. Makarewicz wierzy w swoją **wrodzoną samostarczalność** na tym punkcie. — Wszystko przyniósł ze sobą na świat, a zzewnątrz, z doktryny chrześcijańskiej tylko pewne uzupełnienie gotowych czerpał idej.

Już zatem w kołysce miał zapewnione — po najdłuższem żyiu — miejsce w raju. Tylko... nie z katolickiego punktu widzenia. Prof. Makarewicz — o ile pozyskał kogo dla swojej „autoanalizy" — istotnie przyszedł na świat z czystą ideą chrześcijańską, ale wnet pokrył się ognipiórem kalwińskim, bo kalwińską jest idea deterministyczna.

A jak prostą receptę ma p. profesor dla wyjaśnienia późniejszych politycznych sympatyj oraz działalności ludzi! Skąd się biorą socjaliści — zastanawia się — i ma gotową odpowiedź: socjalizm rodzi się z zazdrości, a uczucie to „występuje już u dziecka, odnoszącego się nieprzychylnie do kolegi lepiej ubranego". A nacjonalista? Ten kierunek jest kontynuacją zachowania się chłopca, który wykazuje niechęć wobec „kolegów innej rasy, czy innego języka". Nam się wydaje, że prof. Makarewicz — choć się do tego nie przyznaje i chciałby w nas wmówić, że przyszedł na świat wyjątkowo uzdolniony, dużo zawdzięcza swojej niani, która mu wyjaśniała sens zasłyszanych a niezanych mu nazw. I przy jej definicjach i wyjaśnieniach częściowo pozostał...

Weźmy np. na warsztat krytyczny jego opinję o działaczach socjalistycznych. Czy Marx, np. — a bierzemy najbardziej reprezentatywne nazwisko — jako dziecko miał powód zazdroszczenia majteczek swoim rówieśnikom, pochodząc z domu bardzo zamożnego i czy przeciwnie — dopiero za swoje przekonania nie popadł w ruinę majątkową? Czy w carskiej Rosji, która była mordownią tylu socjalistów — więzienia, Sybir, lub stryczek dotykały tylko takich, którzy z „zawiści" dziecięcej, powodowanej ubóstwem rodziców, przejęli się ideologją socjalistyczną? — Iluż było działaczów, którzy w dzieciństwie nie znali niedostatku, którzy mogli żyć bezpiecznie, wygodnie i korzystać dla siebie wyłącznie — z otrzymanego wykształcenia? Czy nurtująca od dzieciństwa zawiść mogła była ludzi popychać do czynów samozaparcia się, lub do aktów bohaterstwa? A ozyż temi właśnie zaletami nie musieli się odznaczać pionierzy socjalizmu, których jako niebezpiecznych nowatorów, prześladowców — tropiła policja, ścigały sądy — dopóki ruch socjalistyczny nie przybrał takich rozmiarów, że rozpęd prześladowczy musiał się załamować! I czy socjalizm jest teorją, wylęgłą z egoistycznych pobudek, czy w swojem rozpięciu nie obejmuje wszystkich wydziedziczonych — czy nie jest doktryną „par excellence" społeczną?

Czyż od profesora, prawnika ...i socjologa nie należało oczekiwać trochę mniej prymitywnych wyjaśnień, niż powyższe, a od senatora partji podającej się za chrześcijańską i katolicką — dodamy nawiasowo — mniej „niedopatrzeń" w obu tych właśnie kierunkach.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANA AMBASADORA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE?

„Petit Parisien" zapowiada w najbliższym czasie przesunięcia na francuskich placówkach zagranicznych. Nastąpić ma mianowanie nowych posłów w Sztokholmie i Helsingforsie. Jak słychać, przesunięcie ma również nastąpić **na stanowisku ambasadora francuskiego w Warszawie**, przyczem ambasador Laroche ma objąć nową, ważną placówkę. Dziennik wspomina również o ustąpieniu ambasadora francuskiego w Berlinie.

ROKOWANIA POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE O CIESZYN

Dnia 16 bm. przybyła do Ołomuńca delegacja polska do rokowań czechosłowacko - polskich w sprawie wspólnego używania wodociągów, gazociągów, sieci elektrycznej i kanalizacyjnej, jak również tramwaji w promieniu gminy Cieszyn. Załatwienie tych kwestyj ma zarówno dla czechosłowackiego jak i polskiego Cieszyna niepospolite znaczenie. Ze strony polskiej przewodniczy rokowaniom prof. Goetel.

OBRADY KOMISJI GRANICZNEJ POLSKO-RUMUŃSKIEJ

W poniedziałek w salach prezydjum magistratu we Lwowie rozpoczęły się obrady polsko-rumuńskiej mieszanej komisji granicznej. Komisja ta ma za zadanie wytyczenie granic między obu państwami na mapie, zasłupienie granic i pomiary. Prace te zostały już wykonane na całej prawie granicy z wyjątkiem 50 km. odcinka na Czeremoszu. Dotychczas odbyło się 5 takich konferencyj, które obradowały naprzemian na terenie Polski i Rumunji. Obecna 6-ta z rzędu konferencja ma na celu załatwienie protokółów dotychczasowych prac technicznych oraz opracowanie planu prac na następny końcowy już okres.

KONFERENCJA HASKA 3 STYCZNIA

Półurzędowo donoszą, że rząd niemiecki nie otrzymał jeszcze oficjalnego zaproszenia na konferencję haską. Czynniki miarodajne wyrażają przekonanie, iż konferencja rozpocznie się, jak to było przewidziane, **w dniu 3 stycznia**. Według pogłosek rzeczoznawcy prawni zbiorą się jeszcze raz w Paryżu dla obrad nad pewnemi sprawami nie załatwionemi jeszcze, między innemi w kwestji t. zw. reparacyj wschodnich i czynności powierniczych dla spłat międzynarodowych.

AMBASADOR SOWIECKI W LONDYNIE

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Henderson przyjął nowomianowanego ambasadora sowieckiego Sokolnikowa. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Jak się spodziewają, Sokolnikow złoży swe listy uwierzytelniające za kilka dni następcy tronu, ks. Walji.

FRANCJA SIĘ ZBROI

Rząd francuski zażądał kredytów w wysokości 2.900 miljonów franków na obronę granic oraz 400 miljonów na obronę powietrzną. Sumy te przeznaczone są na okres 1930—34 i będą zużyte na prace ochronne, które pozwoliłyby powstrzymać niewielkiemi siłami zbrojnemi pochód nieprzyjaciela.

NOWY-STARY RZĄD GRECKI

Nowoutworzony gabinet Venizelosa składa się z tych samych osób co poprzedni. Jedynie tekę ministerstwa komunikacji zamiast Gonatasa objął Karapanajotis.

Fundusz prasowy

—o—

Henryk Sobel, Jarosław, z okazji urodzin syna zł. 10, S. S. zł. 10, Dr. Porański zł. 10.

Wezwany przez tow. Dr. Rosenzweiga składam na fundusz prasowy zł. 20. **Z. R.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty: tow. Rzeźnika Stefana, tow. Pietruchę Józefa, tow. Ciepiecię Stefana. **Józefa Kotusińska.**

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komedja „trockizmu"

Z DZIEJÓW ROZKŁADU KOMUNISTYCZNEGO

„Trockizm" sam przez się — jako prąd — bynajmniej „komedją" nie jest; co więcej, spowodował dla wielu, a w tej liczbie poczęści i dla samego **Trockiego**, tragiczne konsekwencje. Rozwinął się głównie w dobie, przed paru laty, gdy rządzący „stalinizm" skierował Rosję na „prawo", umizgał się do „kulaka", zaniedbał „industrjalizacji" (uprzemysłowienia) i poprawy losu robotnika, proklamował głośną teorję „Socjalizmu w jednym kraju". Wówczas „trockizm" był reakcją na te „termidorjańskie" (kontrrewolucyjne) objawy ze strony komunistów starego typu, — reakcją w duchu proletarjackiej klasowości i międzynarodowości. Cały ten „**trockizm**" atoli był **utopia** i wykazał tylko tragiczną pozycję bolszewickiej nauki starej daty — w chłopskim kraju.

Boleśnie ukarał utopistów „trockizmu" samodzierżca **Stalin: Trocki, Rakowski, Radek, Zinowjew, Kamieniew, Preobrażeński** i t. d. poszli na wygnanie. A wraz z „wodzami" tysiące wiernych. Stopniowo potem wracali z wygnania, uniżenie przepraszając **Stalina** — pierwszy naturalnie **Zinowjew**, znacznie później **Radek**.

Tymczasem **Stalin** sam nagle skręcił **na „lewo"**, w kierunku „trockistowskim", proklamując takie zasady: a) walkę z „kulakiem" (i chłopem wogóle), b) szybkie uprzemysłowienie, c) i międzynarodowy i rewolucyjny kurs w „**Kominternie**". Jednocześnie **Stalin** proklamował „wyprawę" przeciwko — tym razem — „prawicowej" (chłopskiej) herezji **Frumkina, Bucharina**.

Ten „lewicowy" kurs Stalina ułatwia teraz „trockistom" wnoszenie podań do **Stalina** o przebaczenie — z zapowiedzią lojalnej walki razem ze **Stalinem** przeciwko „prawicowemu niebezpieczeństwu".

Najbardziej nieprzejednani „trockiści" z **Trockim i Rakowskim** na czele długo się nie poddawali pokusom, i próśb do **Stalina** nie posyłali.

Otóż **komedja** „trockizmu" polega po-pierwsze na niezwykłej słabości, chwiejności tych wszystkich pp. opozycjonistów, którzy wciąż to występują z groźnemi „platformami", to płaszczą się przed **Stalinem**; po drugie zaś, i najważniejsze, na tych niezwykłych, kunsztownych łamańcach ideologicznych, które muszą produkować „trockiści", wpakowali pomiędzy realne życie a fantastyczną ideologię.

Rozmaitych „trockistów" i innych frakcyj i frakcyjek namnożyło się w „Kominternie" bez liku. „Trockizm" — jako symptomat — jest objawem ideologicznego i organizacyjnego rozkładu „Kominternu". Niema już wiary, niema jedności, życie tysiąc razy zaprzeczyło fantazjom, — i oto coraz częściej zjawiają się znachorzy, rożni sekciarze, którzy sądzą, iż uda się im zgwałcić nieposłuszną historję przy pomocy jakiejś naiwnej „finty" ideologicznej!...

Po tym wstępie przyjrzyjmy się **ostatnim posunięciom „trockistów"**.

Trocki, jak wiadomo, nie może wyjechać z Konstantynopola. Założył jednak w Paryżu pismo, którego pierwsze dwa zeszyty leżą przede mną. Nazywa się ono **„Biuletyn opozycji (bolszewików-leninowców)"**. Ton wobec „stalinowskiego" „Kominternu" — bezwzględny. Np. niejaki **Grei** w artykule o zdradach austrjackich „stalinowców" pisze:

> „Trzeba otwarcie powiedzieć: **Komintern przeżywa kryzys! niezmiernie niebezpieczny.** We wszystkich krajach świata siły rewolucyjne proletarjatu (t. zn. partje komunistyczne) są **osłabione, rozbite, rozdrobnione**, najczęściej zaś świadomie wpędzone do oportunistycznego zaułka. Naprożno aparat (Stalinowski) usiłuje przedstawić to jako proces oczyszczenia. **Ostatnie porażki w Berlinie, w Saksonji, w Belgji, w Anglji** — przytaczam tylko kilka przykładów — mówią językiem bardzo wyraźnym"... „Komintern staje się coraz bardziej **pasorzytem** rosyjskiej rewolucji w okresie jej upadku".

Nieźle. O **kierownikach** „Kominternu" czytamy w tymże artykule:

> „**Nieuki, ambitne, zakochane w sobie, zdemoralizowane** żywioły opanowały pod kierownictwem stalinowskiej frakcji sfer Kominternu i prowadzą **zbrodniczą** grę życiowemi interesami proletarjatu i rewolucji".

Jeszcze lepiej. Tak więc wygląda obecnie „Komintern". Jeszcze piękniej charakteryzuje go w „liście z Moskwy" niejaki **Guzow**. Stwierdza z ubolewaniem, że „trockistowska" opozycja w „Kominternie" jest rozbita i pisze tak:

> „Prawie we wszystkich krajach istnieją **dwie i nawet trzy grupy**, solidaryzujące się z lewicową opozycją w rosyjskim komuniźmie. Ten fakt jest reakcją przeciwko temu **szalonemu i zbrodniczemu** porządkowi, jaki został w Kominternie wprowadzony od jesieni 23 r. i miał na celu przeistoczenie międzynarodowej partji proletarjatu na **karykaturę na zakon jezuitów**".

Coraz lepiej. Żaden socjalista nie ośmiela się pisać w takim stylu: zbrodniarze, jezuici! i t. d. Co jednak pisze sam **Trocki?** Piorunuje na słabość **Radka** i innych, którzy już zdradzali opozycję i przyczołgali się do stóp **Stalina**. „Wytrwać, wytrwać! nawołuje **Trocki**. Następnie dowodzi, że „**lewicowy**" zwrot **Stalina** jest tylko chwilowy, pod przymusem — „stalinowcy" tylko marzą o tem, by wrócić na „prawicową" drogę. Dalej **Trocki** stara się skupić w jedną całość luźne grupy i grupki „trockistów". O rosyjskich stosunkach powiada, że tam są **trzy kierunki: 1)** prawica (Rykow), związana z inteligencją i chłopstwem, **2) centrum** (Stalin), huśtający się między klasami, **3) lewica marksowska** (Trocki), jako awangarda proletarjackiej awangardy.

Dla odróżnienia prawdziwego marksisty, — powiada **Trocki**, — od „stalinowca", należy **określić** stosunek danego człowieka lub grupy do trzech spraw: 1) chińskiej rewolucji, 2) zawodowego rosyjsko-angielskiego Komitetu, 3) do polityki Stalina w Rosji, szczególnie zaś w związku ze slawetną teorją „stalinowską" „Socjalizmu w jednym kraju".

Ton **Trockiego**, rzecz ciekawa, dość spokojny; **Stalinowi** tu nie wymyśla w straszny sposób, jak to czynił do niedawna... Natomiast zawzięcie piętnuje zdradę tych, którzy, jak **Radek**, przeprosili się ze **Stalinem**.

Tymczasem w Rosji na zesłaniu coraz częściej grupy opozycyjne wnoszą podania o przebaczenie. **„Prawda"** publikuje list „trockisty" **Sołncewa**, — który radzi **wszystkim** wnieść podania, aby wrócić do „aparatu" i tam znowu zacząć **swoją** (!?) robotę...

Wreszcie nie wytrzymał jeden z najtwardszych, **Rakowski**, b. poseł w Paryżu. W organie niemieckich „trockistów" **„Fahne des Kommunismus"** (Nr. 37) znajdujemy ciekawe sążniste „proszenie" **Rakowskiego i Kassiora** — do Centralnego Komitetu partji.

Cóż pisze **Rakowski** w swym długim elaboracie? Naogół pochwala „lewicowy" kurs **Stalina**, ale z zastrzeżeniami, i usiłuje pozostać przy swojej dawnej, czysto „trockistowskiej" ideologji. A więc „industrjalizacja", „piatiletka" (pięcioletni plan uprzemysłowienia). — Owszem, ale pamiętajmy, że przewidziane w planie podniesienie poziomu życia robotniczego jest tylko teoretyczne, gdyż już teraz podniesienie się płacy jest zneutralizowane przez drożyznę i podatki. Walka z „kułakiem"? Dobrze, ale naprawdę skutecznie walczyć z „kułakiem" można dopiero przy pomocy organizacyj „biedoty" wiejskiej. Wreszcie co najważniejsze: rewolucyjna linja „Kominternu"? Doskonale, ale — wbrew teorji „Socjalizmu w jednym kraju" trzeba pamiętać, że „całkowita organizacja socjalistycznej produkcji możliwą jest tylko w międzynarodowym zakresie". Stąd wynika — powiada **Rakowski** — że „dopiero zwycięstwo Socjalistycznej rewolucji w kilku wielkich krajach kapitalistycznych stworzy warunki dla całkowitego umocnienia Socjalistycznej gospodarki w naszym kraju".

Tyle co do ideologji. Co jednak proponuje potem **Stalinowi pod względem praktycznym**, co mu przyrzeka? Przyrzeka **nie prowadzić frakcyjnej polityki**:

> „**Stwierdzamy swoją całkowitą gotowość wyrzec się frakcyjnych metod walki i całkowicie podporządkować się partyjnej dyscyplinie i statutowi**".

Tyle **Rakowski**. Depesze już doniosły, że **Stalin nie tylko się nie rozczulał, lecz zesłał Rakowskiego jeszcze dalej** — do Barnaułu na Syberji... Niezbyt widać uwierzył w jego szczerość.

Wreszcie **Trocki**, — co sam wódz „trockizmu" uczynił w tej sytuacji, gdy „trockiści" masowo pośpieszyli do samodzierżcy ze skruchą i prośbami. Oświadczył, że **przyłącza się do pisma Rakowskiego**.

List **Trockiego** „List otwarty do bolszewików-leninowców" znajdujemy w tym samym numerze **„Fahne des Kommunismus"**.

Podpisuję list Rakowskiego — powiada **Trocki**. Zawsze bowiem stałem na gruncie jedności partji; obecnie również uważam, że walki ideowe można prowadzić w ramach jednej partji.

Mógłbym nie podpisać listu **Rakowskiego** tylko w takim wypadku, gdybym **„Termidor"** (kontrrewolucję) uważał za fakt dokonany, a partję za **trupa**, w takim razie bowiem należałoby sposobić się do nowej rewolucji w celu urzeczywistnienia dyktatury proletarjatu.

Stalin — powiada dalej **Trocki** — zapożyczył od nas bardzo wiele rzeczy, ale tylko **w taktyce**, bo w wielkich strategicznych przesłankach pozostaje nadal na gruncie prawicowo-centrowym. Sytuacja w partjach „Kominternu" jest taka, że do „prawicowych" przesłanek dorabia się ultra„lewe" wnioski. W rezultacie „Komintern" **słabnie**.

Trocki kończy: Wraz z **Rakowskim** powiadam, że interesy rewolucji wymagają, aby opozycji dana była możność wykonania swego obowiązku w drodze normalnej w ramach jednej partji.

Tak pisze **Trocki**. Ostrożnie, stara się nie pisać w tonie proszącym... Co na to **Stalin?** Nie wiemy jeszcze dokładnie, ale w niedzielnym numerze paryskich **„Posiednija Nowosti"** czytaliśmy depeszę, że po ożywionej debacie centrala partji uchwaliła **Trockiego** do Rosji nie puścić!

Taki jest ostatni akt komedji „trockizmu". „Trockizm" beznadziejnie, utopijnie się **zapłatał** — to widać jasno. Z jednej strony stwierdza, że „Komintern" „słabnie", znajduje się w rękach zbrodniczych i t. d., z drugiej zaś — mocno się trzyma fikcji „jednej" partji.

W tych łamańcach i wykrętasach, w tem rozproszkowaniu grup „trockistów", w tych jednoczesnych piorunach przeciw **Stalinowi** i czołobitnych prośbach, w tej dziwnej słabości **charakterów**, w tych wszystkich tragicznych i komicznych perypetjach ujawnia się **rozkład „Kominternu"**, stopniowy, ale niepowstrzymany — od kilku lat.

Utopiści „trockizmu" chcą na gwałt przebudować, coś zmienić, „wrócić" do dobrych czasów entuzjazmu z 1919 roku i t. p. Ale jak to uczynić? Rozłamać „Komintern"? usunąć **Stalina?** wczołgać się z powrotem do „stalinowskiej" partji z pokornem podaniem w rękach? Dziwaczny bałagan; patentowani „marksiści" „trockizmu" czasami piszą tak, jakgdyby rewolucję światową powstrzymała jednostka — on, przeklęty **Stalin!** Wobec tego... piszą doń uniżone podania i obiecują poprawę...

Komedja „trockizmu" trwa dalej... Trwa, bo jest ideologicznem odbiciem krachu fantastycznej ideologji „Kominternu".

MacDonald odpowiada Baldwinowi i Lloydowi George

W związku z nastąpić mającem we czwartek w Izbie gmin głosowaniem nad rządowym projektem sanacji przemysłu węglowego przygotowują — jak wczoraj pisaliśmy — liberali i konserwatyści klęskę rządowi przez głosowanie przeciw tej ustawie.

MacDonald kazał przywódcę konserwatystów Baldwina i przywódcę liberałów Lloyda George'a zawiadomić, że także na **wypadek odrzucenia ich głosami ustawy rząd robotniczy nie ustąpi**, a to z powodu przygotowań do konferencji nad ograniczeniem zbrojeń morskich, która ma się odbyć w styczniu w Londynie. Gdyby opozycja obaliła ustawę górniczą, **rząd zrobi z niej platformę do najbliższych wyborów w pierwszych tygodniach 1930 roku.**

Wedle angielskiej tradycji konstytucyjnej MacDonald ma prawo tak postąpić, ponieważ konserwatyści i liberali zwalczają, każde stronnictwo z innemi uzasadnieniem, tylko części projektu rządowego, podczas gdy na inne jego części zgadzają się.

Ludzie spóźnieni

Mamy zatem w Polsce od 10 dni przesilenie gabinetowe. Nie jest to zbyt długo, jeśli przypomnimy sobie jak długo p. Bartel po podaniu się do dymisji czekać musiał na swego następcę, a ponieważ „czynniki miarodajne" nie okazują jakoś chęci do rozwiązania przesilenia w sposób przyjęty w świecie cywilizowanym przez powierzenie misji tworzenia nowego rządu jednemu z przywódców opozycji, więc mamy szanse na dalsze przedłużanie się tego stanu rzeczy i dalsze... rozwijanie przed publicznością poglądów prawno-konstytucyjnych niezmiernie oryginalnych... jak na ludzi dorosłych.

Jest rzeczą częstą, że młodzież 14—16-letnia pod wpływem lektury powieści historycznych nie orjentuje się dostatecznie w stosunkach współczesnych i ocenia je pod kątem widzenia bohaterów Sienkiewicza lub zgoła Dumasa. Zjawisko to zwykle znika już około 18-go roku życia i utrzymuje się na stałe tylko w kołach tak zwanych żubrów. Toteż niezmiernie interesującym jest fakt, że od jakiegoś półtora roku, mniej więcej od lipca 1928 spotykamy się zarówno na łamach prasy stojącej w kontakcie z „kołami miarodajnemi" jak i w przemówieniach i wywiadach wygłaszanych i udzielanych prasie przez dygnitarzy czasem bardzo wysokich, a jeszcze wyższe o sobie mających mniemanie, z poglądami opartemi oczywiście na nastawieniu myślowem na stosunki, które w Europie dawno minęły, a w Polsce częściowo nigdy nie istniały.

Historyk rozmiłowany w kolorycie historycznym z zainteresowaniem bierze do ręki artykuł tonem i argumentami rażąco przypominający artykuły, jakie w pierwszej połowie 1792 drukował „Journal de la cour et de la ville", organ najbliższego otoczenia Ludwika XVI i Marji Antoniny, a który przecież ukazał się w r. 1929 i omawia jakoby stosunki Polski współczesnej. Nie mniej ciekawem jest usłyszeć przez radjo mowę budzącą wrażenie, że to przemawia z zaświatów ks. de Polignac, ostatni premjer Karola X, a której autor przecież, jak zapewnia program radjowy, chodzi po świecie żywy, wesół i rumiany i nie był ministrem... Karola X. Dla psychologów objaw ten może być ciekawym przedmiotem badań, polityk może tylko skonstatować, że ilość „wiecznej młodzieży" jest widocznie w Polsce większą niżby się zdawało.

Cóż bowiem odpowiedzieć, gdy taki dygnitarz stawia łaskawie Sejmowi, przedstawicielstwu suwerennego ludu polskiego, warunki, na jakich rząd „mógłby" z Sejmem współpracować tak, jakgdyby rząd był czemś więcej jak **władzą wykonawczą czerpiącą swą rację istnienia w wykonywaniu woli ciała ustawodawczego** i jakgdyby w Polsce istniał jakiś czynnik mający **prawo** targować się ze Sejmem? Cóż odpowiedzieć na argumenty wyciągnięte żywcem z lamusa ks. de Polignac z 1830 r. z zupełnem zapomnieniem nietylko smutnych losów tego ostatniego, nietylko tych 99 lat i 4 miesięcy, jakie upłynęły od chwili, gdy za p. de Polignac zapadły się rygle więzienne, ale przedewszystkiem zupełnie odmiennych stosunków. Gdy ministrowie Karola X czy Mikołaja II zastanawiali się, w jakim stopniu i pod jakiemi warunkami dopuścić przedstawicielstwo narodu do udziału w ustawodawstwie, gdy wychodzili z założenia, że naród jest tym, który w tych układach coś otrzymuje, a suweren-monarcha się czegoś wyrzeka, zajmowali stanowisko antydemokratyczne, ale **historycznie zrozumiałe.** O władzę nad państwem walczyło 2 suwerenów: stary suweren-monarcha, oparty na wielowiekowem władaniu swoich przodków, na prawach historycznych, na całej tradycji kraju, i nowy suweren-lud, który „z mocą prawego i z prawem silnego" walczy o cząstkę tej władzy, którą wkrótce weźmie całą, ale narazie niema pełnego poczucia swej potęgi. Walczą **przeszłość i przyszłość**, prawo stare i prawo nowe, prawo ustalone i dotąd panujące i **prawo** rodzące się. Można być największym wrogiem starego porządku, ale niepodobna zaprzeczyć, **że jest** on stroną walczącą, że jego przedstawiciele mogą mówić o prawie, na które się powołują, prawie zmurszałem, dojrzałem do zniesienia, ale istniejącem.

W Polsce niema i nie może być żadnego prawa, niewypływającego z woli Sejmu. Polska urodziła się republiką demokratyczną, wolną od wszystkich przeżytków, któreby się mogły z jakimś pozorem prawowitości przeciwstawić suwerennemu ludowi i jego pełnomocnikowi Sejmowi. Lud polski nie zdobywał swej wolności kawałek po kawałku na jakimś władcy, któryby mógł twierdzić, że ją łaskawie podarował i jest w prawie tę darowiznę cofnąć lub trzymać się kurczowo tej reszty prerogatyw, jaka mu jeszcze została. Posiadał ją całą i niepodzielną **od pierwszej chwili odrodzenia państwowości polskiej.**

Ani cienia prawdy nie zawiera w sobie kolportowana przez koła pretorjańskie legenda, jakoby Piłsudski „mógł był" nie zwoływać Sejmu po powrocie z Magdeburga, lecz ogłosić się dyktatorem. Gdyby wybory do Sejmu nie były z największym pośpiechem rozpisane, żaden rząd w Warszawie nie byłby uznany przez zwycięskie mocarstwa, w których imieniu ówczesny minister spraw zagranicznych Francji p. Pichon jeszcze w grudniu 1918 r. oświadczał, że za prawowity rząd polski uznaje „komitet narodowy" w Paryżu z Dmowskim na czele. Te niezliczone „rządy" powiatowe, dzielnicowe itd., które tworzyły się w Polsce w początkach listopada 1918, ujmowały władzę **w imieniu Rzplitej Polskiej i przyszłego Sejmu polskiego.** Samo słowo: Sejm, Sejm jeszcze nieistniejący **było tą potęgą**, która sprzęgła w jedno ognisko, najsprzeczniejsze siły społeczne w Polsce, z chaosu wyprowadziło państwo jedno i niepodzielne i upojone zwycięstwem mocarstwa zmusiło do traktowania z tym, którego poprzednio nazywano w Paryżu i Londynie „austrjackim kondotjerem".

Lud polski jest suwerenny. Niema na świecie człowieka, któryby mógł mu coś „oktrojować". Oktrojowana konstytucja jest darem pana nadającego sługom pewne prawa. W Polsce niema innego pana prócz **suwerennego ludu, którego sługami są nietylko ministrowie ale nawet prezydent.** Ci słudzy ludu mogą się zbuntować, ale nie mogą zmienić swego stanowiska prawnego.

A przedstawicielstwo narodu nie ma potrzeby uzasadniać swego wotum nieufności, bo **pan nie ma obowiązku tłomaczyć się oddalanemu słudze.** Parlamenty europejskie, jeśli czasem dodają uzasadnienie do wniosku o wotum nieufności, czynią to dla celów agitacyjnych, aby szerokie masy zrozumiały, o co rzecz idzie. Pan-lud ma prawo wiedzieć, czemu jego pełnomocnik oddalił innego sługę. W tym wypadku było to zbyteczne, bo **każde dziecko w Polsce wie**, za co rząd Świtalskiego dostał wotum nieufności.

Oto jest sytuacja prawna w Polsce, której nie widzą czy nie chcą widzieć spóźnieni naśladowcy Straffordów i Polignaców. Przeciw Sejmowi można walczyć przemocą fizyczną, — o ile się ją ma, **ale moralnej ani prawnej siły przeciw Sejmowi w Polsce niema** i żadne krzyki jej nie stworzą. Mogą tylko umocnić w ludzie polskim **poczucie swego majestatu i godności swego przedstawicielstwa.** Zawrócić wstecz koła historji, wmówić narodowi polskiemu, że ma nad sobą jakiegoś prawowitego władcę, nie zdoła nikt — nawet... ludzie spóźnieni.

W. J. G.

Mata Hari

SZPIEG Z CZASU WIELKIEJ WOJNY

O powodzeniu na wojnie decydują trzy czynniki, mawiał Napoleon: dobry wódz to 50 proc., dobra armja to 35 procent, a dobra służba wywiadowcza to 15 proc. Napoleon znał się na rzeczy i można wierzyć w jego kalkulację wbrew niejednemu mądremu sierżantowi, który upatruje w odpowiedniem wyszkoleniu 90 proc. ewentualnego powodzenia.

Podczas wielkiej wojny Niemcy miały 15 procent zapewnione. Ich wywiad funkcjonował świetnie. Ilość a zwłaszcza jakość szpiegów była naprawdę imponująca. A w tej plejadzie cichych, nieznanych przeważnie pracowników asem atutowym „grubą Bertą" była Mata Hari.

Ciekawa była to kobieta, ciekawe i niezwykłe miała życie.

Małgorzata Gertruda Zelle była Holenderką z krwi i kości. Rodzice, dziadowie i pradziadowie byli poczciwymi kupcami amsterdamskimi, żenili się, pracowali, chodzili do kościoła. Młodą Małgorzatkę wydano za porucznika wojsk królewskich Mc. Leoda, który wyjechał z nią do Indyj, gdzie otrzymał przydział przy wojskach kolonjalnych. Pożycie małżeńskie nie należało do szczęśliwych. Mc. Leod był brutalem czującym w dodatku powołanie do obsługiwania całego haremu: albo gdzieś znikał na długie noce, albo dręczył Małgorzatę...

Po ośmiu latach niedobrana para, obarczona córeczką, wróciła do Amsterdamu. Mc. Leod nie utemperował się ani trochę i z miejsca zakochał się w pękatej Holenderce o jasnych włosach i baranich oczach. Nowa pasja okazała się bardzo silną. Myśl o rozwodzie stała się znowu aktualną. Małgorzata miała swego męża zupełnie dość, obrzydł jej ten wiecznie łaknący przygód miłosnych Don Juan. Zgodziła się na wszelkie ustępstwa, byle prędzej otrzymać rozwód. Sprawa wałkowała się przez 2 lata i ostatecznie w 1906 r. Małgorzata została wolną. Była wolną ale bez grosza przy duszy, nie przyznano jej żadnych alimentów, cnotliwa rodzina oburzona skandalem wyparła się jej, trzeba było zacząć żyć o własnych siłach.

W Paryżu, osiadła Holenderka. Przybiera imię Mata Hari i zarabia na chleb tańcem. Nikt nic wie o jej prawdziwem pochodzeniu, nikt nie podejrzewa, by była Europejką, nikt nie wątpi, iż dźwięczny jej pseudonim jest jej autentycznem imieniem. Mata Hari podaje się za Hinduskę, za kapłankę groźnego boga Siwy. Jej specjalność to tańce wschodnie. Twierdzi, że nauczyła się ich w klasztorach buddyjskich, gdzie bajadery odgrywają rolę niemniejszą od kapłanów i gdzie taniec jest nieodzowną częścią składową każdej uroczystości religijnej.

Trudno zresztą było nie uwierzyć w induskość Maty Hari. Wysoka, wysmukła, o śniadej cerze, kruczych włosach, orlim nosie, jest świetnym typem Wschodu. Tańczy nago. Właściwie zaczyna tańczyć w jakichś leciutkich szatach, w przeźroczystych woalach, ale w miarę wykonywania swych ewolucyj zapala się, unosi i zrzuca kolejno wszystko. A taniec jej jest fascynujący.

W krótkim przeciągu czasu Mata Hari (co oznacza „Wschodząca Jutrzenka") podbiła cały Paryż. Zapraszano ją na bale prywatne, które uświetniała swemi produkcjami, wyrywano ją sobie formalnie, bogacze przelicytowywali się w fantastycznych honorarjach. Powodzenie jej nie ograniczyło się zresztą do samego Paryża. Odwiedzała Berlin, Wiedeń, Madryt i Londyn; wszędzie ją fetowano, wszędzie zachwycano się nią, wszędzie jej taniec wprawiał widzów w zachwyt.

Mata Hari nie zadawalniała się powszechnem uwielbieniem — na odległość. Miała sporo przyjaciół wśród bankierów, miljonerów, ministrów, generałów. W poczet ich mogła zaliczyć kronprinza, syna Wilhelma II-go, premjera francuskiego, króla giełdy nowojorskiej Mortimera, wielkiego adwokata palestry francuskiej Cugny i dziesiątki innych ludzi utytułowanych, ustosunkowanych, ultrabogatych.

Mijały lata. Ludzie się starzeli, ale nie dotyczyło to Maty Hari. Wciąż była rzeźka, równie ponętna, równie młoda. Opływała w pieniądze, nie odmawiała sobie, a raczej kochankowie nie odmawiali jej niczego. Apartamenta wspaniale umeblowane, luksusowe, samochody, rasowe zaprzęgi, perły, djamenty — wszystkiego miała w bród.

Nastał rok 1914, rozpętała się wojna światowa. Tancerkę zdawały się bieżące wypadki mało zajmować. Mieszkała stale w Paryżu a od czasu do czasu, dla rozrywki, jeździła do Hiszpanji albo do Holandji. W jej trybie życia nic się nie zmieniło, tylko obcowała coraz więcej ze sferami wojskowemi, coraz więcej poruczników, pułkowników i generałów przewijało się przez jej apartamenty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Przegląd gospodarczy

O ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 17 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" w artykule o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych pióra swego stałego korespondenta dla spraw gospodarczych, dra Seiferta, podkreśla, że miarodajne koła rządowe i gospodarcze Polski **nie oczekują wprawdzie zawarcia traktatu handlowego już w dniach najbliższych**, uważają jednak za rzecz możliwą, że przy obecnym tempie rokowań dałoby się osiągnąć **porozumienie w ciągu kilku tygodni**. Wskazując, że w głównych punktach rokowań dotyczących kontyngentu nierogacizny i węgla polskiego oraz ustępstw dla niemieckich towarzystw żeglugi obie strony zajmują dzisiaj jeszcze stanowisko **rozbieżne**, że pozatem wiele spraw drobniejszych wymaga wyjaśnienia i że w niemieckich kołach rolniczych i w górnośląskim przemyśle węglowym, po stronie zaś polskiej Liga samowystarczalności zajmują stanowiska zdecydowanie **przeciwne traktatowi**, autor dochodzi do wniosku, **że wszystkie te trudności nie mogłyby wprawdzie podważyć samego traktatu**, mogą jednak pociągnąć za sobą **ewentualnie znaczne opóźnienie w jego zawarciu.**

POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE CO DO WYWOZU ŻYTA

Berlin, 17 grudnia (PAT). W ramach expose, wygłoszonego na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu, minister finansów Hilferding poruszył również projekt utworzenia **polsko-niemieckiego syndykatu dla wywozu żyta**. Minister podkreślił, że Polska jest po Niemcach drugim z rzędu krajem, wywożącym żyto. Uzyskanie porozumienia między obu krajami, wykluczającego wzajemny dumping, mogłoby przynieść obu stronom korzyści i umożliwiłoby Niemcom rentowny eksport.

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1930

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne na rok podatkowy 1930 powinny być wykupione **najpóźniej do 31 grudnia br.** Ustawowy ten termin **bezwarunkowo przedłużony nie będzie.** Władze skarbowe przystąpią z dniem 2 stycznia 1930 do lustracji przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych, a przeciw winnym niewykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych względnie nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych wdrożą natychmiast kroki egzekucyjne w trybie przepisanym do ściągnięcia podatków bezpośrednich, a ponadto dochodzenia karne. Zaznacza się przytem, że **ulgowy 14-dniowy termin nie ma zastosowania do uiszczenia należności** za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych notowano w dniu 17 bm. następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 gr., masło zwycz. 1 kg. 6'40—6'60 zł., masło deser. 1 kg. 7—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 14'80—15 zł., jaja szt. 25—26 gr., kura sztuka 5—8 zł., kaczka żywa szt. 5—7 zł., kaczka bita szt. 4—6 zł., gęś żywa szt. 10—14 zł., gęś bita szt. 8—12 zł., indyk szt. 15—18 zł., indyczka szt. 12—15 zł., zając w skórze szt. 8—9 zł., zając bez skóry szt. 6—7 zł., jabłka kraj. kompotowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 25—30 groszy.

Z życia robotniczego

—o—

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W STRZYŻOWIE

W niedzielę 15 grudnia odbył się Zjazd delegatów folwarcznych, członków Związku zawodowego robotników rolnych, oddziału rzeszowskiego w sali „Menona". Wszystkie folwarki wysłały delegatów oprócz folwarków Czudca i Wyżnego. — Zjazd miał na celu zaprotestowanie przeciw obszarnikom, którzy chcą obniżyć zarobki służby folwarcznej i zapowiadają masowe zwolnienia z dniem 1 kwietnia 1930 r. Zjazd otoczyła „opieka" policja, jednak na interwencję w komisarjacie policji przez tow. Gąsiora, członka OKR rzeszowskiego, posterunek został usunięty. Oczywiście zebrani delegaci nie chcieli rozpoczynać obrad w obecności policji i dopiero po cofnięciu się policji zjazd rozpoczął obrady. Po wyborze prezydjum, sprawozdanie organizacyjne z działalności związku za okres od 1 lipca 1928 r. do 1 grudnia 1929 złożył tow. Mirek, sekretarz zarządu oddziału.

Ze sprawozdania wynika, że oddział obejmuje 6 powiatów: Rzeszów, Ropczyce, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk i Kolbuszowę. W powiatach tych znajduje się 108 majątków, w których pracuje 2.316 ordynarjuszów. Z powyższej liczby majątków, 36 jest zupełnie zorganizowanych, 14 częściowo, zaś w reszcie majątków należy po kilku członków tak, że Związek utrzymuje z nimi kontakt. Zarejestrowanych w Związku jest 2.116 członków, zaś stale opłacających wkładki 563. Przychód oddziału wynosił 6.184 zł. W tem kasy zapomogowej 2.334'40 zł. Zapomóg otrzymali członkowie 1.235'00 zł.

Załatwiono spraw polubownie dla członków na 15.326'00 zł., wygrano spraw dla członków w komisjach rozjemczych na 4.292'63 zł. w tem 2 emerytury dla długoletnich pracowników. Posiedzeń komisji rozjemczej było 11. „Chłopskiej Prawdy" rozdano członkom 4.800 egzemplarzy, ulotek 2.000. Otrzymano listów 330, wysłano 296. Zebrań folwarcznych odbyli funkcjonarjusze 320, wieców z udziałem PPS 12.

Obrońcami prawnymi Związku byli adwokaci: tow. dr. Ludwik Grossfeld w Przemyślu, dr. Emil Wassermann w Strzyżowie, dr. Piotr Więcek w Rzeszowie, dr. Dawid Silbiger w Ropczycach i dr. Emil Weinberg w Tyczynie, którzy dzielnie bronili spraw robotników rolnych, za co im Zjazd wyraził uznanie. Sprawozdanie organizacyjne delegaci przyjęli do wiadomości i udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Tow. Gąsior Stefan z Rzeszowa wygłosił przemówienie o sytuacji gospodarczej w kraju, które zgromadzeni nagrodzili oklaskami. Zjazd potępił ostro warcholską działalność niejakiego Stachurskiego Jana, b. instruktora, który próbuje rozbijać solidarność robotników rolnych. Delegaci oświadczyli, że rozniosą wieść po folwarkach, aby Stachurskiego przepędzano z folwarków, nie dając mu posłuchu.

Uchwalono rezolucję w sprawie warunków pracy, domagającą się podwyżek zarobkowych, ponieważ odzież, buty, sól, nafta, tytoń itd. znacznie wzrosły, przeniesienia przeprowadzek na 1 lipca, zakazu zwalniań wdów po długoletnich pracownikach, oraz odpisu za każdy przepracowany rok dla wszystkich zwolnionych robotników, piętnując obszarników, którzy starają się wprowadzić robotników rolnych w położenie bez wyjścia. Robotnicy rolni nie przyjmą żadnego orzeczenia, któreby nie uwzględniło należycie poprawy ich położenia. Rezolucja została przesłana na ręce odnośnych starostów.

Zakończenie sprawy zamachu na biskupa

Głośną była historja pewnej młodej Szwedki, która, przybywszy do państewka watykańskiego chciała dokonać zamachu w kościele św. Piotra na osobę biskupa Smitha, który ją był za pobytu w Skandynawji nawrócił na katolicyzm. Zdołano jej wytrącić rewolwer z ręki, ale sprawiedliwości musiało się stać zadość. Przed Watykanem zjawiła się pierwsza sprawa kryminalna do załatwienia — i to niezwykła: młoda kobieta, rewolwer — biskup, świątynia.

Obecnie „Osservatore Romano" oświadcza, że badania psychiatryczne wykazały, iż wchodząca w grę młoda kobieta podlega zaburzeniom umysłowym na tle religijnem i może być poczytana za nieodpowiedzialną za czyn, którego się dopuściła.

Co się tyczy stosunków pomiędzy biskupem — a oskarżoną — śledztwo wykazało — według papieskiego dziennika — że można stwierdzić, iż biskup nie przekroczył wobec tej młodej kobiety granic, które były dlań ustalone prawem, wynikającem z jego charakteru kapłańskiego i pieczy, którą winien był okazywać swoim owieczkom.

W konkluzji — dodamy — młoda Szwedka odzyskała wolność, a co się tyczy biskupa Smitha — to w Rzymie krąży pogłoska, iż zaraz po zamachu — papież przepisał mu serję ćwiczeń religijnych i polecił czasowe usunięcie się od świata. Teraz, gdy sprawa Szwedki została załatwiona w sensie urojeń i szałów na tle religijnem — zapewne skończy się i kwarantanna biskupia.

W każdym razie nawrócenie na katolicyzm osoby o takim podkładzie nerwowym, iż doszła w związku z tem do obłędu religijnego nie było dla kościoła katolick. chyba aktem szczególnej zasługi.

Tak przedstawia sytuacje „Osservatore Romano": obłąkana dziewczyna — niewinny biskup.

Tymczasem w prasie zagranicznej powtarzano depeszę z Oslo (Norwegja), gdzie jako szwaczka pracowała · owa Ramstadt (nazwisko młodej Szwedki) — depeszę, której nie podchwyciła żadna z agencyj polskich — zawierającą zeznanie jej przyjaciółki. — To zeznanie oświetlało sprawę inaczej, niż orzeczenie watykańskiego śledztwa. Mianowicie telegram brzmiał tak: „Pielęgniarka miejskiego szpitala w Oslo, przyjaciółka panny Ramstadt, która przed kościołem św. Piotra w Rzymie usiłowała dokonać zamachu na biskupa Smitha, zeznała w ministerjum spraw zagranicznych, że przyjaciółka jej 2 i pół roku temu mówiła jej z płaczem, że biskup podówczas wikarjusz apostolski w Norwegji **jest z nią w bliskich stosunkach**. W ministerjum poradzono pielęgniarce zwrócić się do poselstwa szwedzkiego, gdyż jej przyjaciółka jest szwedzką obywatelką."

Nie wiemy, czy to zeznanie nie utknęło było na miejscu, wobec trudności, które napotkała świadcząca lub czy uznane zostało, dotarłszy do watykańskich władz śledczych, za powtarzanie histerycznych majaczeń osoby, u której histerja przeszła w obłąkanie.

W każdym razie to tłómaczenie sprawy, mniej tajemnicze, dodatkowo przytaczamy. Być może, że w związku z takiem wyjaśnieniem powstały pogłoski, że biskup musi odbywać rodzaj pokuty.

Oczywiście, obrońca oskarżonej nie będzie obstawał przy jakimś romantycznym podkładzie usiłowanej zbrodni, ponieważ działanie w obłędzie religijnym — uwolniło ją od winy i kary.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 grudnia.

Dziesiąty „czwartek" w TUR

We czwartek 19 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w wielkiej sali na II p. odbędzie się niezwykle interesujący odczyt

TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO

pod tytułem:

„AMERYKA — KRAJ WSZELKICH MOŻLIWOŚCI".

Prelegent, wybitny znawca stosunków amerykańskich, gdzie spędził szereg lat, mówić będzie o koncentracji kapitału w Ameryce, ruchu robotniczym i omówi problem: „Czy mamy się amerykanizować?"

Przybądźcie we czwartek do TUR, aby wysłuchać nader ciekawego referatu.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu 50 gr., dla członków Zw. zaw. i TUR 20 groszy, członkowie zakładów czyszczenia miasta i Org. ml. TUR wstęp wolny.

—ooo—

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Na rynku od strony kościoła Marjackiego stanął już las choinek, których tego roku zwieziono bardzo wiele. Przekupnie rozbili przed Sukiennicami dwa szeregi kramów, w których sprzedają świecidełka na drzewka, świeczki, opłatki i słodycze. W przejściu Sukiennic młodzież przedmiejska sprzedaje szopki, niektóre bardzo udatnie wykonane. Kupcy urządzili bogate wystawy sklepowe. Szczególnie efektownie przedstawiają się wystawy w Rynku i przy główniejszych ulicach. Ruch przedświąteczny w sklepach jest naogół słaby.

P. ANNA BRONISŁAWA Z NIMHINÓW LANGRODOWA uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI odbyło wspólnie z przedstawicielami władz i szpitali konferencję w sprawie zaradzenia brakom szpitalnictwa psychjatrycznego, które tak jaskrawo zaznaczyły się w ostatnich wypadkach na ulicach Krakowa. W bardzo ożywionej dyskusji ustalono na podstawie wniosków uprzedniej konferencji psychjatrów i dyr. dra Wróblewskiego następujące dyrektywy działania: Towarzystwo wysyła do władz centralnych w Warszawie delegacje w osobach gen. Wróblewskiego i prof. Piltza celem natychmiastowego załatwienia sprawy **ewakuacji chorych z Kobierzyna do zakładów zachodniej Polski** i wyjednania reszty funduszów na dokończenie budującego się pawilonu w Kobierzynie. Województwo krakowskie przyrzeka skuteczną pomoc w odsyłaniu spokojnych chorych, zalegających niepotrzebnie łóżka szpitalne, w opiekę domową przez odpowiedni okólnik do starostw. Delegacja złożona z mec. dra Szotayskiego, Oberländera i ks. dyr. Lorka przedstawi zarządowi miasta Krakowa postulaty w zakresie opieki nad spokojnymi inwalidami psychicznymi. Wywarcie nacisku na wojew. kieleckie, które nie stwarza szpitala psychjatrycznego a chorzy stamtąd siłą rzeczy obarczają zakłady krakowskie, jest rzeczą konieczną i pilną.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI TOWARZYSTW OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. W niedzielę odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli Towarzystw opieki nad sierotami żyd. w Małopolsce zachodniej. Prezes Związku dr. Józef Steinberg zagaił, złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności i mówił zadania Związku. Prezes krakowskiej gminy żyd. Dr. Rafał Landau przedstawił działalność gminy i żyd. stowarzyszeń opieki nad dziećmi, w szczególności działalność zakładu sierót, ochronki, zapowiadając budowę przez gminę wyznaniową ochronki i żłóbka, działalność bursy dla terminatorów, Tow. kolonji i półkolonji wakacyjnych, ogniska pracy dla dziewcząt, gminnego szpitala dziecięcego i t. d. Wskazując na konieczność skoordynowania działalności stowarzyszeń opieki nad dzieckiem, zapewnił, że gmina żyd. cele Związku jaknajgoręcej poprze. Następnie referował o pracy nad wykształceniem zawodowem młodzieży, dyr. amerykańskiego „Jointu" p. Neustadt, o kolonjach i półkolonjach dyr. szpitala Dr. Jan Landau, o działalności Związku i wytycznych na przyszłość Dr. Leser a p. Goldin z Warszawy o warsztatach pracy. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje dotyczące opieki nad sierotami.

NADUŻYCIE KAMIENICZNIKA. Na ul. Spiskiej Nr. 9 w Ludwinowie zięć p. Wolnej (współwłaściciel) kazał sobie urządzić wodociąg, lecz lokatorom, których jest 4, wody nie wolno brać, ponieważ spółka właścicieli żąda od lokatora 30 zł. jako koszta, a ponieważ są biedni, więc się im wodę zamyka. Dalej w domu tym mieszkają sieroty bez ojca i matki, które sobie kupiły kilka metrów ziemniaków na zimę. Przez te roboty zatarasowano im dostęp do ziemniaków a nadto puszczono wodę, która je zalała i zniszczyła. Lokatorzy i sieroty proszą magistrat, aby wysłał kogoś dla zbadania tej sprawy a winnych pociągnął do odpowiedzialności.

OKRADANIE WYSTAW SKLEPOWYCH. — W I. komis. przy ul. Starowiślnej zdeponowano zakwestjonowane rzeczy pochodzące z kradzieży wystaw sklepowych i gablotek, co do których nie zdołano ustalić właścicieli, a to: 1 parę półbucików żółtych, 1 parę kaloszy damskich, 1 kalosz dziecinny, 15 i pół metra gurtu taśmy do kanapy, 1 kaszkiet wełniany męski, 1 parę kamaszy, 1 płaszcz płócienny kupiecki, 3 pary i 1 szt. pończoch i 4 kłębki różnych kolorów włóczki wełnianej. Poszkodowani zgłosić się mają, celem rozpoznania tych rzeczy w 1-szym komisarjacie od godz. 8—3.

CIĄGŁE KRADZIEŻE. Łukasiewicz Józef, zam. przy ul. Sienkiewicza 2 zgłosił do policji, że skradziono mu z zamkniętego przedpokoju płaszcz i browning, łącznej wartości 360 zł. Janina Grajcar, zam. przy ul. Dajwór 20, zgłosiła, że skradziono jej z balkonu poduszkę, wartości 80 zł.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Telek Tadeusz z Warszawy zgłosił do policji, że skradziono mu w pociągu posp. Nr. 303 na przestrzeni Trzebinia —Kraków walizę z garderobą, wart. 300 zł.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO KOLA TOWARZYSTWA INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek 19 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej kliniki medycznej (ul. Kopernika 15) walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) posiedzenie sprawozdawcze i wybór nowego zarządu na rok 1930; 2) wnioski i interpelacje. 3) posiedzenie naukowe z następującym programem: a) z I kliniki chorób wewnętrznych: demonstracje chorych; b) z II kliniki chorób wewnętrznych: odczyt Dr. Bincera pod tytułem „Wpływ adrenaliny na wydzielanie soku żołądkowego".

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE — ODDZIAŁ KRAKOWSKI — urządza we czwartek 19 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) demonstracje chorych; 2) Dr. H. Reiss „W sprawie klasyfikacji grzybków chorobotwórczych skóry".

WENTA ŚWIĄTECZNA NA CELE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w niedzielę 22-go bm. od godziny 11 przedpołudniem w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Każdy wygrać może za 50 groszy wyborowe wędliny, dziczyznę, drób, bakalje, mąkę w workach, wino, piwo w beczułkach 25-litrowych i inne środki spożywcze, a nadto różne wartościowe przedmioty, jak bonżurki, swetry, buciki, żelazka elektryczne i t. p. Podczas wenty koncert orkiestry 20 pułku piechoty. Ciepły bufet na miejscu.

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE. We czwartek 19 bm. odbędzie się o godzinie 7'30 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Bornstein „Przypadek psychozy Korsakowa"; — 2) Dr. Brzezicki „Przypadek akinezy katatonicznej"; 3) Dr. Paszkowski „Kilka historycznych uwag o średniowiecznych poglądach psychjatrycznych z demonstracją przypadku opętania przez szatana"; 4) Dr. Sikorska „Omówienie przypadku schizofrenji"; 5) Dr. Meissner „O pewnym typie schorzeń z grupy schizofrenicznej".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę poraz trzeci „Uśmiech losu" z występem Stefana Jaracza. We czwartek i piątek ze względu na wyjazd z Krakowa sił taneczno-muzycznych, zaangażowanych specjalnie do „Artystów", jeszcze dwa dodatkowe powtórzenia sukcesowej sztuki, oba po cenach popularnych. W sobotę wchodzi na afisz komedja Leona Lenza w przekładzie Z. Jachimeckiej „Pościg za narzeczonym" (Heimliche Brautfahrt), której tematem są perypetje miłosne rezolutnej władczyni imaginacyjnego księstewka za czasów Augusta III. Rolę tę odtwarza p. Zaklicka, mając za partnerów p. Burnatowicza, Nowakowskiego (August III) Grolickiego (hr. Brühl), Leliwę (dyrektor teatru), Dąbrowskiego (nadworny fryzjer) i in. Pracownie teatru przygotowują nowe, barwne kostjumy w stylu epoki. W niedzielę popołudniu na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek".

SCENA KAMERALNA TEATRU MIEJSKIEGO. W czasie świątecznym uruchomiona będzie scena kameralna, wybudowana w sali Starego Teatru na przedstawienia Stefana Jaracza, który wystąpi w komedji Perzyńskiego „Szczęście Frania". Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

POŻEGNALNY WYSTĘP PP. MARJI MALICKIEJ I ALEKSANDRA WĘGIERKI W TEATRZE „BAGATELA". Dziś we środę poraz ostatni „Świt, dzień i noc" z pp. Malicką i Węgierką. Będzie to pożegnalny występ tych artystów. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 9—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś ostatni dzień rewji pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni". We czwartek premjera rewji świątecznej pod tytułem „Coś się święci" z udziałem pp. Haliny Rapackiej, Czesławy Celińskiej i S. Sielańskiego, oraz całego zespołu.

—ooo—

—ooo—

SPORT

KURS NARCIARSKI POLSKIEJ YMCA dla początkujących i wprawnych narciarzy urządza „Watra" Cieszyn wspólnie z sekcją narciarską YMCA „Skimka" w Krakowie. Kurs odbędzie się na Stożku (Śląsk Cieszyński, stacja kolejowa Wisła) od 26—30 bm. Poprowadzą go: major Kopecki, były komendant wojskowych kursów narciarskich w Zakopanem i K. Szczepański, kapitan sportowej „Watry". Ilość zarezerwowanych miejsc dla uczestników kursu w schronisku na Stożku ograniczona do trzydziestu. Opłaty wynoszą: wpisowe 2 złote, za kurs 6 złotych. Zgłoszenia bez wpisowego nieważne. Wpisy przyjmuje sekretarjat YMCA (ul. Krowoderska 8) codziennie od godziny 7—8 wieczorem do 22 bm. włącznie. Tamże przyjmuje się wpisy na nowych członków, wystawia legitymacje PZN oraz udziela się wszelkich [illegible]

—ooo—

Z Polski

BANDYCKI NAPAD BOJÓWKI BBS NA POSŁA TOW. A. PRAGIERA W PRUSZKOWIE. Ostatnia niedziela jest nowym dniem hańby znikczemniałej BBS. Do mordów na robotnikach, do zdradzieckiej roboty rozbijania ruchu robotniczego — przybył nowy haniebny napad, dokonany na posła socjalistycznego. Gdy w niedzielę tow. pos. Pragier przybył do Pruszkowa celem odbycia wiecu, został niespodziewanie zbójecko napadnięty na ulicy przez bojówkę BBS, ściągniętą z Warszawy i Żyrardowa w liczbie około 70 ludzi. Zbiry te otoczyły ze wszystkich stron tow. Pragiera, który był sam i dotkliwie go poranili. Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, iż tow. Pragier uniknął śmierci. Herszten tej bandy był osławiony w Puszkowie awanturnik i pijak Płochocki, dziś filar BBS. Nikczemny ten napad znajdzie swój epilog w sądzie. Tow. Pragier, którego rany zadane laskami i rewolwerami, opatrzono na miejscu, powrócił do Warszawy, odwieziony przez kilku towarzyszy. W napadzie ze strony BBS m. in. brali udział: Płochocki, Chróściel, Michalak Stanisław, Bednarczyk Stanisław, Morawski Jan, b. ajent policji, wypuszczony niedawno za kradzież z więzienia, Borkowski Feliks, Rott i inni.

ZASĄDZENIE MAJORA-LEKARZA ZA ŁAPOWNICTWO. W poniedziałek sąd wojskowy we Lwowie ogłosił wyrok w sprawie przeciw majorowi-lekarzowi dr. Urbanowiczowi o łapówki poborowe. Trybunał uznał majora winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej w 28 wypadkach i zasądził go na 3 lata ciężkiego więzienia, wydalenie z wojska i pozbawienie praw. Znalezioną podczas rewizji u Urbanowicza kwotę 5 tys. dolarów zasekwestrowano na rzecz skarbu państwa.

ZBRODNIA PIJANEGO. Onegdaj Stanisław Cichy, lat 20 z Libiąża pow. Chrzanów, będąc w stanie pijanym, uderzył sztachetą w nogę Annę Cebulę. Na krzyk uderzonej wybiegł z mieszkania jej mąż Jan Cebula, co widząc Cichy krzyknął „ręce do góry" i strzelił z rewolweru, raniąc Cebulę w prawą skroń. Cichy zbiegł i dotychczas ukrywa się. Rannego przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

W RACŁAWICACH POWIAT MIECHÓW uruchomiono centralę telegraficzną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

WIELKA KRADZIEŻ W HURTOWNI TYTONIOWEJ. Na rogu ul. Jagiellońskiej i Kępnej w Warszawie, mieści się w parterowym domku hurtownia Związku Inwalidów wojennych. Około północy w niedzielę, jeden z posterunkowych zauważył, że połowa drzwi hurtowni od strony ul. Kępnej jest otwarta. Policjant wezwał dozorcę domu, z którym udał się do hurtowni, gdzie stwierdzono ślady gospodarki włamywaczy - kasiarzy. W kantorze zastano rozpruty rakiem lewy bok odsunięty od ściany kasy ogniotrwałej. Po obliczeniu stwierdzono, że łupem kasiarzy stało się: 15.000 zł. gotówką, 410.400 sztuk papierosów, 315 klg. różnego gatunku tytoniu, 4.500 sztuk cygar, a nadto z detalicznej sprzedaży przy tejże hurtowni skradziono 20 zł. gotówką, papierosy i cygara, na sumę 1.400 zł. oraz budzik. Ogólne straty wynoszą około 45.000 zł.

—ooo—

Z zagranicy

HOLANDJA PRZECIW KOMUNISTOM. Policja dokonała rewizji w lokalach komunistów w Rotterdamie, Hadze i Utrechcie, konfiskując szereg dokumentów.

MASOWE PALENIE OBRAZÓW W ROSJI. Komuniści z okręgu donieckiego wysłali do Stalina depeszę, zawiadamiającą, iż na skutek przeprowadzonej rewizji wśród mieszkańców zarekwirowano 4 tysiące obrazów świętych, które zostały spalone.

KRWAWE WYROKI W BUŁGARJI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj wydał tamtejszy sąd okręgowy wyrok w procesie przeciwko 52 komunistom, oskarżonym o usiłowanie założenia nowej partji komunistycznej. Głównych trzech oskarżonych: Kesiakowa, Panowa i Stojanowa skazał sąd na więzienie po **15 lat**, dalszych 36 oskarżonych na więzienie od 1 i pół do 12 i pół lat, 12 oskarżonych uwolniono.

POTOK ZŁOTA ANGIELSKIEGO DO AMERYKI. Rząd angielski wpłacił wczoraj do skarbu Stanów Zjednoczonych **93 milj. 796 tysięcy dolarów**, z czego 27 miljonów dolarów zaliczono na spłatę kapitału, resztę na spłatę procentów od długu angielskiego, zaciągniętego w Stanach Zjednoczonych. Po uskutecznieniu tej wypłaty ogólna suma spłat długu angielskiego w Ameryce wynosi **1 miljard 124 miljony 970 tysięcy dolarów,** z czego na spłatę kapitału przypada 174 miljony dolarów, pozostały do spłacenia 4 miljardy 426 miljonów dolarów.

OBRAZ ZA 100 TYSIĘCY DOLARÓW. Z Nowego Jorku donoszą, że Morgan nabył słynny obraz Tycjana „Apollo" za 100 tysięcy dolarów.

STRAJK STUDENTÓW W ARGENTYNIE. — W Buenos Aires studenci wydziału prawa rozpoczęli strajk, celem zmuszenia dziekana wydziału do ustąpienia. Studenci zamknęli się w lokalu wydziału, zaopatrzywszy się w żywność na ośm dni, ostatecznie jednak na wezwanie policji lokal opuścili.

SIEDM ROBOTNIC ŻYWCEM SPALONYCH. W Baltimore w jednej z fabryk wybuchł pożar, w czasie którego **7 młodych robotnic spaliło się żywcem.**

KATASTROFA OKRĘTOWA. Z powodu mgły rozbił się i zatonął koło Long Point między miejscowościami Bluff a Dunedin parowiec „Manuka". 200 pasażerów oraz załoga ocalały. Okręt wiózł transport obrazów współczesnych malarzy angielskich, oszacowany na 25.000 funtów szterlingów.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 grudnia.

Rozprawa o nadużycia w hurtowni tytoniowej studentów Akademji górniczej w Krakowie przeciwko dwom urzędnikom hurtowni, oskarżonym o sprzeniewierzenie, została po kilkudniowej przerwie wznowiona. Na rozprawę wezwano szereg świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia.

Konferencja u p. prezydenta Rzpltej

P. Switalski nie wchodzi w rachubę przy tworzeniu rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Zainteresowanie polityczne w dniu dzisiejszym skupiło się około konferencji u p. prezydenta Rzeczypospolitej zapowiedzianej na godzinę 11 na Zamku. Przed konferencją o godzinie 10.30 p. prezydent przyjął p. o. premjera p. Świtalskiego, z którym odbył kilkunastuminutową rozmowę.

O godz. 11 rozpoczęła się konferencja w sali Rycerskiej na Zamku. W środku sali stał okrągły stół, nakryty czerwonem suknem, wokoło stołu 13 krzeseł.

P. prezydent i 13 posłów zajęło miejsca. Z prawej strony p. prezydenta zasiadł **p. Świtalski**, z lewej **p. Car**, dalej **posłowie** Sławek, Niedziałkowski, Rybarski, Róg, Dąbski, Dębski, Chądzyński, Chaciński, Smulikowski i Rozmarin. Z boku zajęli miejsca: radca kancelarji cywilnej p. Skwarczyński i stenografistka.

ZAGAJENIE P. PREZYDENTA

P. prezydent zakomunikował, że **p. Świtalski będzie przewodniczył konferencji**, prezydent chce bowiem dokładnie słuchać **opinji posłów w sprawie zmiany konstytucji**. Co do obecności p. Świtalskiego p. prezydent oświadcza, że nic nie stoi na przeszkodzie jego obecności, bowiem **p. Świtalski nie wchodzi w rachubę przy tworzeniu nowego rządu.** Co do obecności p. Cara p. prezydent uważał za stosowne zaprosić go, ponieważ był szefem kancelarji cywiln. b. nacz. państwa (Piłsudskiego), w czasie, gdy robiono obecną konstytucję. P. prezydent chce usłyszeć **opinję przedstawicieli Sejmu co do możliwości rewizji konstytucji** i zapatruje się **optymistycznie** na rozwój wypadków i ma nadzieję, że **współpraca między rządem a Sejmem stanie się z biegiem czasu wzorem dla innych państw.**

P. **Sławek**, prezes klubu BB. opowiedział historję powstania projektu konstytucyjnego BB i oświadczył, że jest **pesymistycznie** usposobiony co do możliwości przeprowadzenia przez Sejm zmiany konstytucji.

Tow. **Niedziałkowski** oświadcza, że przedstawiciele Sejmu gotowi byli przybyć na wezwanie p. prezydenta **niezależnie od otoczenia, jakie p. prezydent uważa za wskazane mieć na konferencji.** Co do zagadnienia konstytucyjnego, mówca oświadcza, że to, co rozumiemy przez **zmianę systemu rządzenia**, zostało już p. prezydentowi złożone **na piśmie**. Co się tyczy obecnie poruszonego przez p. prezydenta zagadnienia konstytucyjnego, **Sejm gotów jest do rzeczowej pracy nad rewizją**, to jest jego **prawem**, a nie żadnym **obowiązkiem.**

Uspokojenie polityczne kraju, mieszczące się w **zmianie systemu rządzenia**, nie jest dla nas warunkiem wykonania naszego prawa konstytucyjnego, ale jest **warunkiem istotnie skutecznej pracy w tej dziedzinie. Pod zapowiedzią pogróżek i zapowiedzią przemocy fizycznej nikt niczego zmieniać nie będzie.**

Uspokojenie warstw politycznych **umożliwi lojalną współpracę zarówno w dziedzinie konstytucyjnej, jak i w dziedzinie rozwoju wielkich zagadnień społecznych i politycznych, stojących przed Polską.**

Nie śmiem wątpić — kończy tow. poseł **Niedziałkowski**, — że **konferencja dzisiejsza nie przedłuży ani o jeden dzień przesilenia.**

Poseł **Rybarski** (stronnictwo narodowe) oświadcza, że jego stronnictwo już dawniej występowało z projektem zmiany konstytucji. Mówca jednak uważa, że **uspokojenie polityczne kraju jest warunkiem skuteczności pracy nad konstytucją.**

Poseł **Róg** (Wyzwolenie) przychyla się do stanowiska tow. Niedziałkowskiego, dodając, że **ciężkie położenie gospodarcze ludności wymaga najprędszego uspokojenia kraju.**

Poseł **Dąbski** (stron. chł.) stwierdza, że stronnictwo jego było **przeciwne** rewizji konstytucji. Skoro jednak zapadła uchwała Sejmu w tym kierunku, to stronnictwo jego **gotowe jest iść na rękę rewizji konstytucji**, w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta Rzplitej, jednakże **bez uszczuplenia praw Sejmu** oraz stabilizacji rządu w ramach parlamentaryzmu. Wszystkie zapowiedzi o „łamaniu kości", „wycięciu gangreny parlamentaryzmu", jak również zapowiedzi „wstrząsów" nietylko nie ułatwią ale **w wysokim stopniu utrudnią spokojną pracę.**

Poseł **Smulikowski** (BBS) zapatruje się **pesymistycznie** na możliwość przeprowadzenia przez Sejm rewizji konstytucji.

MÓWIONO O ZMIANIE KONSTYTUCJI

Następnie przemawiali posłowie **Dębski** (Piast), **Chaciński** (ChD), **Chądzyński** (NPR), podkreślając, że istotnym warunkiem rewizji konstytucji jest **uspokojenie kraju.**

Ostatni zabiera głos poseł **Rozmarin** (Koło żyd.) oświadczając, że winno nastąpić **uspokojenie kraju.** Mówca zaznacza, że zagadnienie konstytucyjne nie wyczerpuje się tylko na zmianie konstytucji, ale wchodzi tu w grę także **wykonanie konstytucji.** Obecna konstytucja posiada wiele przepisów, które nie są wykonywane, gdyż nie posiadają rozporządzeń wykonawczych.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI

Po wypowiedzeniu się posłów p. prezydent Rzplitej podziękował posłom za uwagi złożone na dzisiejszem posiedzeniu i w ubiegłym tygodniu, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Podkreślić należy, że przemówienie posła **Sławka** utrzymane było w tonie wyjątkowo spokojnym i umiarkowanym, a ponadto że stanowisko Sejmu co do **możliwości pracy nad rewizją** konstytucji zarysowało się **najzupełniej jednolicie.**

Szczegóły przemówienia p. prezydenta

P. prezydent, przedstawiając zebranym posłom p. Świtalskiego oświadczył: Przedstawiam panom p. dra Świtalskiego, który będzie przewodniczył, gdyż ja chciałbym dokładnie **wsłuchać się w te opinje, które panowie wypowiedzą.** P. dr. Świtalski może przewodniczyć, gdyż **w obecnych warunkach i po tem, co zaszło, naturalnie trudno mi byłoby powierzyć p. Świtalskiemu misję utworzenia rządu.** Mam wrażenie, że ustrój da się zmienić. Dziś istnieje wprawdzie **wielkie podrażnienie**, nie wyobrażam sobie jednak, by to podrażnienie odrazu ustąpiło. Jednak **wspólnym wysiłkiem** podrażnienie to będzie można usunąć.

Takim krokiem będzie zmiana konstytucji. Zadanie nie będzie łatwe, gdyż istnieją zmagania się różnych wpływów. Gdyby nastąpiła zmiana konstytucji, nie byłoby wtedy **pogłosek o złamaniu konstytucji, o zamachu stanu, o oktrojowaniu, o strajku generalnym, o rewolucji.** Nastąpiłoby zaufanie na tym odcinku. A gdyby się nawet takie pogłoski ukazały, to nikt im nie uwierzy. Jestem **optymistą** i mam nadzieję, że po pewnym czasie nastąpi **harmonja między rządem a Sejmem**, która będzie wzorem dla innych krajów.

OBRONA P. ŚWITALSKIEGO

Po pos. Rogu zabrał głos były premjer dr. Świtalski, tłómacząc, dlaczego rząd nie wystąpił z projektem zmiany konstytucji. **Rada ministrów tem się nie zajmowała**, były tylko wypowiadane poglądy poszczególnych ministrów. Nadzwyczajnej sesji Sejmu dla tej sprawy nie zdoływano, gdyż była mała nadzieja — szczególnie po procesie Czechowicza, aby atmosfera dla takiej dyskusji była korzystna.

P. Bartel znowu na widowni

Dziś rozeszły się pogłoski, że p. **Bartel został ponownie zaproszony do Warszawy.** Mówią, że adjutant p. prezydenta rotmistrz Jurgielewicz miał **polecieć w tej sprawie do Lwowa.** Również miał wyjechać do Lwowa pos. **Kościałkowski**, aby zaprosić p. Bartla na zjazd „Związku miast i wsi". W kołach politycznych krąży pogłoska, że zjazd ten ma powziąć **uchwały odrębne od obecnego stanowiska „grupy pułkowników".**

Anglja uczestniczy w dziele rozbrojenia

Londyn, 17 grudnia (PAT). Deputowany z partji pracy Ayles zapytał premjera MacDonalda o stosunek Wielkiej Brytanji i imperjum brytyjskiego do **sprawy rozbrojenia**. Premjer oświadczył, że artykuł 8-my paktu Ligi obowiązuje wszystkich jej członków, a także rząd brytyjski i postanawia **ograniczenie zbrojeń** do rani, nienaruszających bezpieczeństwa interesów danego państwa, oraz nakłada obowiązek akcji wspólnej w wypadkach, przewidzianych w zobowiązaniach międzynarodowych. Inny artykuł paktu nakłada obowiązek współdziałania w przeprowadzaniu wspólnem pewnych przedsięwzięć, również o charakterze wystąpień międzynarodowych. Udział Wielkiej Brytanji, jeśli chodzi o imperjum jako całość, podyktowany jest względami samoobrony państwa.

Deputowany Ayles zapytał po tem oświadczeniu, czy rząd sądzi, że **dalsze ograniczenie zbrojeń** jest dla imperjum brytyjskiego możliwe, t. zn., czy rozbrojenie przeprowadzono do granic nienaruszających bezpieczeństwa imperjum, o czem mówił premjer. Jeśli nie, to w takim razie, dlaczego rząd brytyjski chce wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej.

Na to pytanie premjer odpowiedział: „Bierzemy udział w tej konferencji dlatego, że granice maksymalne ograniczenia zbrojeń mogą być określone inaczej w drodze porozumienia międzynarodowego".

TELEGRAMY

--o--

AGITACJA ANTYRELIGIJNA W ROSJI

Moskwa, 17 grudnia (PAT). W Moskwie, Leningradzie i szeregu innych miast prowadzona jest kampanja przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia. W różnych przedsiębiorstwach i klubach odbywają się zebrania antyreligijne. Robotnicy przedsiębiorstw, które nie wprowadziły jeszcze zasady 5-ciodniowego tygodnia nieprzerwanej pracy, przyjęli rezolucję, wypowiadającą się za nieprzerywaniem pracy w dniu 25 grudnia.

POCZĄTEK UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO WE FRANCJI

Paryż, 17 grudnia (PAT). Z dniem 5 lutego 1930 roku wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniach społecznych i kasach chorych. Dotyczy ona wszystkich pracowników, których zarobek roczny nie przekracza 15.000 franków, zabezpieczając ich na wypadek choroby, dalej z powodu niezdolności do pracy, jak również na starość od 60 roku począwszy. Od dnia 5 lutego roku przyszłego zarówno pracownicy, zarabiający mniej niż 15.000 franków rocznie, jak i pracodawcy będą musieli wpłacać do biura ubezpieczeń społecznych 5% od zarobku. Będzie to swego rodzaju **podatek obowiązujący wszystkich mieszkańców.** Wynikiem tego zastosowania będzie **zwiększenie drożyzny**, która jest następstwem nałożenia nowych podatków. Dołącza się do tego jeszcze fakt, że skarb państwa będzie musiał w początkach działania ustawy zaliczkować znaczne sumy na uruchomienie całej organizacji, zanim posiadać ona będzie własne fundusze, powstałe ze wzmiankowanych wpłat. Kwestja ta wywołuje w prasie liczne komentarze. Dzienniki prawicowe atakują projektodawców omawianej ustawy, oskarżając ich o wadliwe jej opracowanie. Organa lewicowe bronią ustawy, wykazując na jej konieczność oraz na fakt, że od dłuższego czasu zastosowana ona jest w innych krajach, gdzie nie wywołała gwałtownych przewrotów gospodarczych.

BEZ PRAWA WYBORCZEGO KOBIETY FRANCUSKIE NIE CHCĄ PŁACIĆ PODATKÓW

Paryż, 17 grudnia (PAT). Deputowany socjalistyczny Bracke zgłosił wniosek do ustawy finansowej, żądający, aby kobiety francuskie były zwolnione od płacenia wszelkich podatków dlatego, że nie korzystają z prawa wyborczego i nie mają możności kontroli użycia funduszów państwowych. W celu uzasadnienia taktyki Brackego Rada narodowa kobiet francuskich zwołała wczoraj wielki wiec, którego przewodniczący pos. Vincent Auriol oświadczył, że bronić będzie wniosku posła Bracke w komisji finansowej i wyraził przekonanie, że wniosek ten będzie przyjęty przez Izbę deputowanych.

DYKTATURA JUGOSŁOWIAŃSKA „ODKRYWA" CORAZ NOWE SPISKI

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). — Według doniesień dzienników z Zagrzebia aresztowano tam w ciągu dnia wczorajszego wielu komunistów, oraz zwolenników partji Franka. Słychać, że policja wpadła na trop **nowego spisku**, który miał na celu dokonanie całego szeregu zamachów. Również skonfiskowała policja materjał wybuchowy.

Wiedeń, 17 grudnia (PAT). Z Zagrzebia donoszą, że chorwacki związek Sokołów postanowił rozwiązać się, celem uniknięcia likwidacji ze strony władz

Sprawy partyjne

W sobotę 14 bm. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowo wybranego Wydziału Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie. Prezesem Rady Wojewódzkiej wybrano tow. posła **Żuławskiego**, zastępcą tow. posła **Masika**, sekretarzem tow. **Dra Szumskiego**, zastępcą tow. **Bociana**, skarbnikiem tow. **Dra Rosenzweiga**, zastępcą tow. **Kustowskiego**. Wszelką korespondencję do Rady Wojewódzkiej należy kierować pod adresem: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II piętro.

—ooo—

PIĘCIOLECIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W JAWORZNIE

W niedzielę 15 bm. obchodziła Organizacja Młodzieży TUR w Jaworznie pięciolecie swego istnienia. W sali Domu Robotniczego zebrali się w turowskich mundurkach młodzi towarzysze, oraz liczna grupa gości, członków PPS i Związku Górników, celem wysłuchania sprawozdania z działalności młodej robotniczej gwardji. Podniosłą uroczystość rozpoczął chór odśpiewaniem „Hymnu młodzieży robotniczej." — Po zagajeniu przez tow. Franciszka Biesiadę i powołaniu do prezydjum tow. Odrzywolka, Kołodziejówny i Ziarki, odeklamowała pięknie wiersz pod tytułem „Młody Turowiec" tow. Maryśka Smalcerzówna. — Imieniem Egzekutywy TUR na Małopolskę zachodnią powitał zebranych tow. R. Szymański i wygłosił referat o znaczeniu dla klasy robotniczej organizacji młodzieży TUR, mającej wychować młodzież w duchu socjalistycznym i tworzyć kadry uświadomionego klasowo proletarjatu. Ze sprawozdania, złożonego przez zarząd, dowiadujemy się, że praca organizacji, mimo nadzwyczaj ciężkich warunków lokalnych, zatacza coraz szersze kręgi i rozwija się w myśl ideologji TUR. Bibljoteka starannie utrzymana, liczy przeszło 400 dzieł i przez staranny dobór książek spełnia należycie swoje zadanie. Odczytów publicznych urządzono w okresie sprawozdawczym dwadzieścia, przedstawień 35, zorganizowano szereg wycieczek, między innemi na Powszechną Wystawę Krajową, do Warszawy, — zwiedzono rafinerję nafty w Trzebini, kamieniołomy w Miękini. Czytelnia abonująca szereg dzienników i dwa tygodniki skupia stale, zwłaszcza w niedzielę liczne grono towarzyszów. W ostatnich miesiącach rozpoczęto trzech miesięczny kurs, na którym uczestnicy przerabiają historję socjalizmu w Polsce, naukę o Polsce współczesnej oraz uczą się języka niemieckiego. Ponadto stworzono koło mandolinistów. Po sprawozdaniu nastąpiły deklamacje tow. Kołodziejówny i Ziębówny, nagrodzone hucznemi oklaskami. Po przemówieniu przewodniczącego — odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zebranie. Popołudniu odbyło się przedstawienie, wieczorem zebranie towarzyskie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracze — ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Środa: „Świt, dzień i noc".

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 18 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Władysław Medyński**: „Droga do zdrowych nerwów".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 18 grudnia godz. 7 wieczór. **Dr. Henryk Leuchter**: „Choroby weneryczne" (wstęp tylko dla mężczyzn).

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 19 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. poseł Zygmunt Piotrowski**: „Ameryka — kraj wszelkich możliwości".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 20 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki**: „O gruźlicy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulubienica załogi".
Corso: „Ostatnia karawana".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Płomień miłości".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Ogród Allaha".
Wanda: „Any szuka męża".
Warszawa: „Nocny płaszcz".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 18 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Pani Twardowska" — Dynowskiej — w radjofonizacji p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt pod tytułem „Znaczenie ksiąg gruntowych" — wygłosi dr. J. Gwiazdomorski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Wrażenia z Litwy Kowieńskiej" — wygłosi dr. Wł. Semkowicz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Transmisja z Warszawy: Audycja narodowościowa niemiecka. 22.10: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie .24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ KRAKÓW I odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). — Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o 10 przed poł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na zgromadzenie to wzywa się ogół robotników pracujących w zakładach wojskowych.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.